

# NAFTA

ORGAN GALICYJSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

wychodzi 2 razy na miesiąc 5-ego i 20-ego.

Prenumerata wynosi rocznie 12 koron.

Komitet redakcyjny: Inż. Kl. Angerman, dr. Stefan Bartoszewicz, Władysław Długosz, Stanisław Mars.

Wydawca i redaktor: R. ZAŁOZIECKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Krzyżowa l. 39., Willa „Romana“.

## Treść zeszytu 8.

Nasz przemysł naftowy w r. 1903 w świetle cyfr. Nap. dr. Stefan Bartoszewicz. — Panu inż. Angermanowi w sprawie zawodnienia kopalń. Napisał J. Sholman. — Akcja niemieckiego trustu naftowego w Rumunii i galicyjski przemysł naftowy. — Kronika naftowa. Nap. Załoziecki. — Listy naftowe. Nap. Julian Korski. — Sprawozdanie Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie za r. 1903. — Odezwa Tow. prawnej ochrony podatników. — Kronika.

## GDEZWA!

Ażeby uregulować nakład „Nafty“ upraszamy panów Abonentów o przysłanie prenumeraty za rok bieżący, względnie odnowienie tejże. Kto nie pragnie abonować raczy zwracać przesłane numery z powrotem.

Administracya „Nafty“,

Lwów, Krzyżowa l. 39.

## Nasz przemysł naftowy w r. 1903 w świetle cyfr.

Wskutek tego, iż rok ubiegły w dziejach naszego przemysłu naftowego był rokiem tworzenia się nowych organizacyj po upadku dawnych i wskutek tego, iż nowe organizacje („Petrolea“ i kartel rafinerij) przysły do skutku dopiero z końcem roku, zebranie dat statystycznych naszego przemysłu od poszczególnych firm nie objętych organizacyą, blisko przez cały rok, było utrudnione. Specylnie dokładne obliczenie naszej produkcji ropnej napotykało na wielkie trudności. Podstawą obliczenia tej produkcji są, jak zwykle następujące dane:

1. Zapas zamagazynowanej ropy 1. stycznia 1903 r.

2. Zapas zamagazynowanej ropy 1. stycznia 1904 r.
3. Ilość wyeksperywowanej ropy do rafinerij przez kolej żelazną.
4. Ilość ropy przewiezionej do naszych rafinerij galicyjskich położonych blisko kopalń drogą kołową lub przetłoczonej rurociągami.

Zapasy ropy 1. stycznia 1904 roku

wynosił 13.646 cyst.

Zapasy ropy 1. stycznia 1903 roku

wynosił 7.987 cyst.

+ 5.769 cyst.

według dat zebranych przez Towarzystwo „Ropa“ w r. 1903 i przez Towarzystwo „Petrolea“ w r. 1904.

Zapasy więc ropy zamagazynowanej 1. stycznia 1904 r. był większy o 5.769 cystern.

Koleje w przeciągu roku 1903 przewiozły 60.129 cystern ropy. Z okręgu dyrekcji lwowskiej, obejmującej stacje nadawcze: Borysław, Drohobycz, Posadę Chyrowską, Ustrzyki, Olszaniec, Zagórz i Skole wyeksperywowano 50.741 cystern.

Z dyrekcji krakowskiej (Biecz, Gorlice, Grybów, Iwoniec, Jasło, Jedlicze, Krosno,



Marcinkowice, N. Sącz, Nowosielce-Gniewosz, Rymanów, Sanok, Skołyszyn, Stróże, Wola Łużańska, Zagórzany) 8.683 cystern.

Z dyrekcji stanisławowskiej (Kołomyja, Nadwórna, Krehowice, Peczeniżyn, Stanisławów) 605 cystern.

Razem 60.129 cystern.

Drogą kołową i rurociągami do rafinerij przewieziono i przetłoczono według wykazów poszczególnych rafinerij, skontrolowanych ilością wyrobionej nafty, 5.335 cystern.

W ten sposób cała produkcja ropy w r. 1903 wynosiła 71.333 cystern, czyli o 13.733 cystern więcej, niż w r. 1902.

Wszystkie rafinerie w Austro-Węgrzech przerobiły w ubiegłym roku 65.464 cystern ropy galicyjskiej; rafinerie galicyjskie 20.208 cystern; rafinerie w Czechach, na Śląsku i w Austrii 29.506 cystern i wreszcie rafinerie węgierskie 15.750 cystern. Z tych cyfr wypływa, że nasza produkcja ropna nie stała w wielkiej dysproporcji do przemysłu wytwórczego rafineryjnego, jeśli uwzględnimy cały rok 1903; zapewne były poszczególnie miesiące, kiedy musiano magazynować zbyt dużo ropy, lecz były w ubiegłym roku i okresy, kiedy skarżono się na brak ropy; ogólnie produkcja była większa od przeróbki tylko o 6.000 cystern; uwzględniając jednak zapasy z roku 1902 widzimy, że zapasy ropy wzrastają i w roku obecnym w lutym i marcu wzrosły jeszcze więcej; przy jednolitej jednak i silnej organizacji całego przemysłu naftowego, gdyby zapasy ropy wzrosły nawet do półrocznej produkcji, czego u nas jeszcze niema, nie powinno to jeszcze przedstawiać żadnego niebezpieczeństwa dla całości przemysłu.

Nafty dla wewnętrznej konsumpcji wszystkie rafinerie w Austro-Węgrzech wyrobiły w r. 1903 2.421.240 centnarów; wszystkich rafinerij w ruchu było 90; z tych 54 rafinerie galicyjskie wyrobiły 728.054 centnary nafty czyli blisko o 25.000 centnarów więcej, niż w r. 1902.

Z tej ilości w Galicyi specjalnie sprzedanem zostało 278.057 centnarów nafty czyli

cyfra ta przedstawia konsumpcję nafty w Galicyi; przy blisko 7 $\frac{1}{2}$  milionowej ludności w Galicyi wypada na głowę ludności konsumpcja roczna tylko 3·7 kilograma; jest to stosunek gorszy, niż nawet w Rosyi, gdzie na głowę wypada 5 $\frac{1}{2}$  kilograma. Jeśli uwzględnimy, iż z pod ewidencji ścisłego rachunku usuwa się ta ilość nafty, która została otrzymaną i skonsumowaną w Galicyi przez mieszanie oleju solarowego z benzyną w formie nafty zapalnej, to można przypuścić, iż konsumpcja jest większa i dochodzi do 4—4·2 kilograma na głowę; w każdym razie cyfry te wskazują, iż wewnętrzna konsumpcja nafty nie tylko w Galicyi, lecz nawet w całej Austrii powinna dojść do daleko większej normy, gdyby krótkowidztwo austriackiej polityki fiskalnej nie ustanowiło zbyt wysokiego podatku konsumpcyjnego. Podatek, wynoszący 13 kor. od 100 kg., sprawia, że u nas w kraju naftowym nafta jest zawsze droższą, niż n. p. w Niemczech, gdzie niema zupełnie podatku konsumpcyjnego, tylko cło wwozowe w ilości 7 marek i 20 fenigów za 100 kg. Konsumpcja nafty w Niemczech rocznie wynosi przeszło 9 milionów centnarów, gdy w Austro-Węgrzech zaledwie  $\frac{1}{4}$  część, ludność zaś państwa niemieckiego wynosi około 55 mil., a ludność Austro-Węgier 45 mil. Podniesienie wewnętrznej konsumpcji nafty w Austro-Węgrzech powinno być przedmiotem opieki rządu i nad przemysłem i nad oświatą ludności samej; z całą pewnością można przypuszczać, że zmniejszenie podatku konsumpcyjnego o 4—5 koron na 100 kg. nie uszczupli podatku konsumpcyjnego, gdyż w tym stosunku podniesie się konsumpcja nafty. Ze wszystkich państw europejskich cztery kraje nie znają ani podatku konsumpcyjnego ani cła wwozowego na naftę; są niemi: Belgia, Szkocya, Norwegia i Anglia i konsumpcja nafty na głowę ludności w Szwecyi, Norwegii i Anglii (w Norwegii 21 $\frac{1}{2}$  kg. na głowę) jest największą, wprowadzie wpływa tutaj na większą konsumpcję nafty klimat północny i mgły w Anglii, lecz rząd tych państw, doskonale oceniając wpływ źródeł światła na oświatę, uczynił w tych krajach naftę możliwie tania i przystępną dla wszystkich warstw ludności.



Zmniejszanie stopniowe podatku konsumcyjnego na naftę w Austro-Węgrzech niewątpliwie okazałoby dobroczynne skutki dla ludności i przemysłu bez umniejszenia dochodów państwowych.

Cokolwiek dłużej zatrzymałem się nad tą sprawą, lecz uwagi te nasuwają się zawsze mimowoli przy rozpatrzeniu smutnych wyników zużytkowania nafty wewnątrz naszego kraju i monarchii.

A teraz od spraw wewnętrznych naszego przemysłu przejdziemy do spraw eksportowych, by znów cyframi wykazać, jak już dzisiaj źródła naftowe w Galicyi wpływają na handel zewnętrzny Austro-Węgier i w jakiej mierze mogą już zaważyć na bilansie handlowym całego państwa.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że pomimo wielkiego rozwoju naszego przemysłu istnieje jeszcze import produktów naftowych do Austro-Węgier, wprawdzie import ten z roku na rok się zmniejsza, lecz jeszcze w roku ubiegłym stanowił on ilość 415.492 centnarów wartości przeszło 5 milionów kor.

Połowę importowanych produktów naftowych, bo 196.646 centnarów, stanowiła w ubiegłym roku ropa rumuńska wwożona do Węgier za zniżonem cłem 68 centów od 100 kg.; stan ten nienormalny wwożenia obcej ropy, gdy u nas istnieje nadprodukcya ropy, trwać będzie i nadal, gdyż i w nowej autonomicznej taryfie cłowej postanowienie zniżonego cła dla rumuńskiej ropy w ilości 200.000 centnarów i nadal obowiązywać będzie.

Jakkolwiek ilość 200.000 centnarów jest nieznaczna, jednakże zasadniczo postanowienie takie jest niesłuszne i tylko potężny i egoistyczny wpływ Węgrów zmusza rząd do tej koncesyi.

Drugą poważną rubrykę importu stanowią smary rosyjskie uchodzące za najlepsze. W ubiegłym roku importowano 93.576 centnarów smarów czyszczonych i 99.293 centnarów smarów surowych wartości 2,893.679 koron.

Smary wyrabiane w rafineriach naszych i austriackich już dzisiaj zupełnie wystarczają na wewnętrzną konsumcyę, a nawet część może być wywożoną, gdyż, jak to

stwierdzimy niżej, my wywozimy większą ilość smarów, niż importujemy i smary nasze z udoskonaleniem środków technicznych są coraz lepsze, lecz znaczna część smarów rosyjskich bywa jeszcze sprowadzana, by służyć jako przymieszka do podniesienia smarowości.

Wreszcie zmniejszający się z roku na rok import parafiny amerykańskiej do Austro-Węgier w roku ubiegłym wynosił już tylko 6.674 centnarów parafiny surowej i 25.977 centnarów parafiny białej ogólnej wartości 1,479.970 koron.

Eksport naszych produktów naftowych przedstawia się o wiele poważniej, niż import.

Przedewszystkiem zostało wywiezione 519.838 centnarów nafty; z tej ilości 362.414 centnarów do Niemiec, 76.960 centnarów do Szwajcaryi, 5.974 centnarów do Włoch; 19.154 do Francyi, 1.822 do Turcyi i 46.554 centnarów wywieziono do innych krajów via Hamburg. Cyfry te świadczą, że nafta z ropy galicyjskiej toruje sobie drogę prawie we wszystkich krajach i tem samem przyczynia się do światowego charakteru tej gałęzi naszego przemysłu. Benzyny wywieziono 139.638 centnarów głównie do Niemiec i Szwajcaryi. Smarów wywieziono 223.649 centnarów, z tej ilości 20.251 centnarów po raz pierwszy do Anglii, co świadczy już o wielkiej dobroci smarów u nas wyrabianych.

Wreszcie w roku ubiegłym rozpoczął się u nas eksport parafiny dzięki obfitym źródłom ropy borysławskiej, zawierającej wielką ilość parafiny. Wywiezionem zostało 9.409 centnarów parafiny; z tej ilości 2.023 centnary do Rosyi. Spodziewać się należy, że przy zniżeniu cła na parafinę do Rosyi, o eo porobione są starania przez krajowe Towarzystwo naftowe przy odnowieniu traktatów handlowych, eksport parafiny znacznie wzrośnie. Ogólnie więc wywiezionem zostało 892.534 centnarów produktów naftowych wartości około 14 milionów koron, czyli wartość eksportu naftowego jest dzisiaj wyższą od importu o blisko 9 milionów koron. Jest to jednak dopiero początek tej fazy, w jaką przemysł nasz wchodzić zaczyna. Niewątpliwie wartość eksportu z roku na rok szybko wzrastać bę-



dzie i z tego powodu rząd powinien jak najstaranniejszą opieką otoczyć tę gałąź naszego przemysłu, która w przyszłości na ogólnym bilansie handlowym kraju i państwa silnie i dodatnio zaważy.

*Dr. Stefan Bartoszewicz.*

### **Panu inż. Angermanowi**

w sprawie zawodnienia kopalń.

Napisał J. Sholman.

W polemice mojej z panem inż. Angermanem w kwestyi zawodnienia terenów naftowych zrobiłem umyślnie krótką pauzę, nie dla efektu, ani w uznaniu porażki, ale jedynie dla tego, aby dać czas i możność fachowym pracownikom do wypowiedzenia swych opinij; i istotnie głos mój nie pozostał odosobnionym — odpowiedziało mu echo z Groźnego. Koledzy moi, pracujący w Galicyi, niechętnie mają się pióra w przesadnej obawie, że to co napiszą nie będzie miało literackiego zacięcia; tam jednak, gdzie chodzi o wyświecenie kwestyi ze strony czysto fachowej i ustalenie jednej niepodzielnej opinii, obojętną jest barwność stylu!

Prawdą jest, że w odprawie, jaką dałem p. Angermanowi, rozlałem dużo żółci — zastrzegam się jednak przed zarzutem, że sarkazm ów miał na celu ośmieszenie autora projektu „komisij wodnych“; było to odruchowe, bo nie potrafię ze stoicyzmem przyjmować krzywdzących, a całkiem bezpodstawnych zarzutów pod adresem pracującej rzeszy naftowej. Owe słowa gorzkie, które p. Angerman piętnuje jako przekraczające miarę powagi, wypływały z pod pióra, gdy na oczach stanęli mi posiwiali w usługach świdra wiarusy, otoczeni przez młodsze generacye szacunkiem, a przez p. Angermana tak nierozważnie odsądzeni od zasług i zdegradowani do rzędu ludzi prawie bezmyślnych, niezdolnych do pracy bez instruktorów. Długie lata żmudnej pracy w najgorszych warunkach życiowych składały się na to, aby utrwaliło się mniemanie, że wiertnictwo przez swoich ludzi stanęło na wysokości zadania i przemysłowi naftowemu odaje niezaprzeczone, dzielne usługi — czy

zna p. Angerman kraj, w którym ono wyżej stoi? Mamy zastęp ludzi dzielnych, angażowanych do wszystkich części starego i nowego świata, świecących przykładem pilności, wytrwałości i niepozabawionych inteligencyi, chociaż nie wielu z nich zdobywało stopnie akademickie — chlubimy się nimi! Raptem otwiera p. Angerman oczy światu, że to nieprawda, że ludziom tym do spełnienia poruczonych im zadań brakuje bardzo integralnego warunku, bo oni pracują bez światłego na rzecz poglądu, bezmyślnie, czyli inaczej są niepoprawnymi i niebezpiecznymi nieukami, którzy bez czuwania nad nimi i rozciągnięcia ścisłej kontroli nawet wody w otworze zamknąć nie potrafią.

Gdy ktoś po długim szeregu lat użytecznej pracy zostanie w ten sposób zimną wodą oblany, z tak ostrą i bezwzględną spotka się krytyką, ma chyba prawo nie dać się żywcem pogrzebać i nie dziw, że głośno protestując domaga się niezbitych dowodów i nie chce zadowolnić się argumentem, jak powiedzenie: „czy to przykro panu S. lub nie, jest mi obojętnem“.

To już nie jest podrażnieniem ambi-cyek — to jest zarzut poważny, a w wysokim stopniu krzywdzący, na który reagując nie podobna dobierać karmelkowych słówek! Po tej dygresyi równie niemiłej, jak koniecznej, będę do przesady obiektywnym i polemizować chcę wyłącznie z wywodami p. Angermana, tak w ogólnej kwestyi środków zaradczych przeciw zawodnieniu, jak i w obrotach Sehodnicy, w której pracowałem przez ośm lat bez przerwy w każdej partyi kopalni.

Projekt specjalnej komisji wodnej uważam za niebezpieczny i serdecznie mu życzę, aby nigdy z dziedziny projektów nie wyszedł; gdyby krajowe Towarzystwo naftowe zastanawiało się nad nim, będę w szczęśliwym położeniu zwalczania go dla powodów, jakie jasno w poprzednim artykule wyłuszczyłem. Użyteczność jego zakwestyonował dość dobitnie p. Wit Sulimirski, dając nam smutny obraz działalności komisij wodnych na Kaukazie; wierząc tam kawał czasu nie patrzył prawdopodobnie w niebo, ale w ziemię, w której wnętrzościach pracował — smutne



doświadczenia, którymi się z nami dzieli, powinny być dla nas przestrożą, abyśmy niebaczenie nie nadstawiali karku pod jarzmo, pomnażając szereg plag, walących się na przemysł naftowy w postaci krępujących go bezcelowych przepisów.

Projekt mój jest krańcowo różny od projektu p. Angermana! Ja nie chcę, aby znawstwo stosunków tektonicznych danej kopalni było monopolem paru ludzi, owego areopagu inżynierów, który w uzupełnieniu swojego projektu p. Angermana ponad komisją stawia, ja nie chcę całej tej hierarchii nowych władz, nakładających nam nowe kajdany, gdyśmy jeszcze starych nie potrafili rozpętać — ale chcę, aby te arkana przystępne były dla każdego przeciętnego kierownika kopalń naftowych i utrzymuję stanowczo, że do zamknięcia szczelnego wody nie trzeba być biegłym geologiem, ale doświadczonego, inteligentnego wiertaczem. Pana Angermana fałszywe premisy doprowadziły do fałszywych wniosków!

Zamiast gubić się w chaosie projektów wyteźmy siły, aby ów kontyngent kierowników, który po nas pracować będzie, zanim wzbogaci się w doświadczenie, którego nie tylko lekceważyć nie można, ale na które szczególnie silny trzeba kłaść nacisk, przyszedł wyposażony w zasób teoretycznych wiadomości, wśród których nie brak by było znawstwa stosunków geologiczno-tektonicznych nie tylko „tereników“ ale całego naftowego Podkarpacia. Nie darmo żądamy od kierowników kopalń naftowych długoletniej praktyki, nie darmo żądamy, aby rękę trzymali na „sztandze“; doświadczenia lat kilkudziesięciu pouczyły nas, że ludzie znamienicie teoretycznie przygotowani bez dłuższej praktyki nie potrafią i nie mogą kierować kopalnią. Z drugiej strony dokładać musimy starań w kierunku podniesienia poziomu intelektualnego przyszłych adeptów wiertnictwa — ze szkoły wiertniczej stworzyłoby należało stałe źródło, z którego po dłuższych studiach rekrutowaliby się ludzie do dalszej fachowej pracy należycie przysposobieni.

Komisje wodne tak pomyślane jak to p. Angerman pojmuje już istnieją, nie trzeba

ich kreować; wszak są nimi władze górnicze z egzekutywą w rękę.

Władze górnicze wymagają, aby woda zamykaną była nad pierwszym horyzontem ropnym — ich prawem i obowiązkiem jest czuwać nad tem, aby się to stało; urzędy rewirów stanowią ową komisję wodną — ich zadaniem jest obok czuwania nad bezpieczeństwem badanie pól naftowych pod względem geologiczno-tektonicznym, one posiadają profile i metryki otworów świdrowych, im wolno i należy przeprowadzać studia, one powołane są do tego, aby chronić terena naftowe od zniszczenia i z całą surowością ustawy, którą mają w zanadrzu, karać nieposłusznych — robić to jednak rozumnie, po obywatelsku, z widoczną korzyścią dla rozwoju przemysłu naftowego, z tem zrozumieniem, że ustawy stworzono dla nas, a nie my urodziliśmy się dla ustaw!

Właściciel kopalni naftowej zrozumieć powinien, że losy jego kopalni ściśle są związane z losami całego naftonośnego siodła, a trwanie źródeł naftowych zależnem jest wyłącznie od umiejętnego wykonania robót wiertniczych, co jest równoznacznem ze szczelnem zamknięciem wody; przyjąwszy do prowadzenia robót dzielnego, inteligentnego, sumiennego, dobrze wynagradzanego praktyka, zabezpiecza los swojej kopalni i wówczas może ją eksploatować wprawdzie nie aż do chwili zniszczenia rur w otworze, co p. Angerman oblicza na lat dwadzieścia (z otworów dwudziestoletnich wydobywano rury lepsze, jak dzisiejsze w kartelu świeżo z pod waleów), ale tak długo jak starczy płynu, czyli jak długo koszt wydobywania nie przeniesie wartości produktu.

Kierownik, jakim go dziś mamy, chociaż przynębiony, wyzyskiwany, nieochraniany, trapiiony przez dostojnych szefów, przez macosze dla niego władze górnicze, nieubezpieczony przed różnorodnymi czyhającymi na niego niebezpieczeństwami, ów prawdziwy Helota naftowy, jeżeli pracował lat parę gorliwie, zamknie wodę w danych warunkach tak dobrze, że komisya nie już nie będzie mieć do poprawienia.

Jako dowód zawodnienia kopalni schodniczej przytoczył p. Angerman szyb Garten-



bergów na Pasieczkach, zawodniiony przed dawnymi laty; ja uzupełniam to i utrzymuję, że są tam dwa otwory świdrowe nr. 5. i nr. 6. (Michałków) na terenie Towarzystwa „The Anglo-Galician“, w których woda nigdy nie była zamkniętą i które wskutek tego nie były ropodajnymi. W otworach tych rury hermetyczne, zamykające wodę, są uszkodzone, a obowiązkiem władz górniczych było nakazać albo bezustanne odwadnianie, albo racjonalne, ustawą przewidziane zasypywanie.

W tym właśnie fakcie, że owe dwa otwory, istniejące od lat jedenastu, nie zdołały zawodzić terenu mimo tego, że wody z nich przez bezustanne pompowanie nie ściągano, mamy najoczywistszy dowód, iż zawodnienie może być nawet bez „uskoków“ bardzo a bardzo lokalne; w tym wypadku ogranicza się ono wyłącznie do wymienionych otworów świdrowych, nie oddziałując szkodliwie na sąsiednie. Przy pogłębianiu otworów w Schodnicy zjawiała się woda tak słaba, że na ich wydajność niema żadnego wpływu.

Mógłbym się posprzeczać z p. Angermanem o definicyę zawodnienia. Za zawodnioną uważam tę kopalnię, której większość otworów wymaga bezustannego odwadniania, a stosunek ilości wyprodukowanego surowca i wody ukształtował się przynajmniej jak 1:4. Od tak opłakanych stosunków daleką jest jeszcze Schodnica mimo wyczerpania, a w 75% otworów świdrowych woda albo całkiem się nie zjawiała, albo jest w ledwie dostrzegalnej ilości.

Nie będąc w Schodnicy w żadnej formie zaangażowanym nie mam innych racyj kruszenia kopii, a chcę tylko stwierdzić, że p. Angerman uporeczywie a bezpodstawnie trwa w błędzie. Posiadam profile wszystkich otworów schodnickich i stwierdzam, że wodę zamykano wszędzie od roku 1894 w tej samej warstwie zielonych, eocenkich ilów; ramy i przeznaczenie tego pisma nie pozwalają mi na zamieszczenie paruset profilów, metryk i raportów niwelacyjnych — sądzę jednak, że zarząd kopalni „Akeyjnej Schodnicy“ zezwoli chętnie p. Angermanowi wglądnać w nie, a wówczas zmieni On może swoje dotychczas nieubłagane zdanie. Zarzuciłem p. Angermanowi,

że nad Schodnicą nie odbył studyum i zarzut ten w całej pełni podtrzymuję, bo nie mam dowodów, że jest inaczej; bytność w Schodnicy przed laty dziesięciu, wówczas gdy kopalnia była w powieciu, to mało do wydawania apriorycznych sądów o rozkwitłej, a dziś już przekwitłej kopalni, w której z drugiej strony historię każdego otworu świdrowego ja znam na palcach.

Powiedział p. Angerman, że pewne myśli są dla nas niezrozumiałe — i to jest prawda, ale nie dlatego, żeśmy do nich niedorośli, ale żeśmy je przerośli!

Pracując nie zamykamy oczu i mogliśmy niejednemu dużo cennych wskazówek udzielić, a te uchroniłyby ich od popełniania grubych błędów.

Nie czuję się pobitym, twardo staję przy tem, co wypowiedziałem i nie pójdę do Kanossy!

#### Akeya niemieckiego trustu naftowego w Rumunii i galicyjski przemysł naftowy.

Jak wiadomo, niemiecki bank w Berlinie wespół z innymi bankami utworzył niemieckie akcyjne Tow. naftowe (Deutsche Petroleum Aktien Gesellschaft) z kapitałem 20 milionów marek. Nowe to towarzystwo, w którym pierwszy głos ma niemiecki bank, wzięło na siebie całe rumuńskie przedsiębiorstwo „Steaua Romana“ oraz udział w naszej „Schodnicy“, jaki posiadał w niej ów bank. Oprócz tego niemieckie Tow. naftowe rozszerzyło swój zakres działania przez zakupienie znacznej części przedsiębiorstw naftowych w Hanowerze (Wietze), ma więc w swoim ręku znaczną część produkeyi naftowej w Galicyi, Rumunii i Niemczech, a prędzej czy później zaangażuje się prawdopodobnie także w Rosyi.

Równocześnie z zagarnięciem produkeyi niemieckie Tow. naftowe zapewniło sobie zbyt nafty, przez umowę z hamburskiem tow. „Petroleum Produkte“, przyczyniając się w przeważnej części do podwyższenia kapitału tejsze z 3 na 9 milionów marek. Umowa ta daje mu możność zbytu swej produkeyi na rynkach europejskich. „Petroleum Pro-



dukcie" będzie odpowiednio zorganizowaną, aby spełnić to zadanie, a gdy okaże się potrzeba dalszego powiększenia kapitału, co zapewne nastąpi, niemieckie Tow. naftowe okazało gotowość zrealizowania takowego. To nowe przysporzenie kapitału na razie prawdopodobnie tylko dlatego pozostało w zawieszaniu, aby ułatwić możliwe kombinacje z potężnymi firmami, które panują na rynkach, gdzie odtąd „Petroleum Produkte“ będzie czynną.

Niemiecki bank i inne z nim połączone domy bankowe postanowiły doprowadzić swoje interesy naftowe do łącznej sumy 40 milionów marek, to znaczy kapitał niemieckiego Tow. naftowego według potrzeby zostanie zwiększany do tej wysokości.

Ponieważ „Steaua Romana“ jest obecnie największym przedsiębiorstwem naftowym w posiadaniu niemieckiego Towarzystwa, toteż najwydatniejszą cieszy się opieką ze strony niemieckich kapitalistów. „Steaua Romana“ posiada koncesje na około 15.000 rumuńskich morgach (pogonach). Jeżeli posiadanie tak rozległych terenów naftowych z jednej strony przedstawia korzyści, to z drugiej połączonym jest z ciężarami, ponieważ prócz kopalni Kampina wszystkie inne tereny koncesyonowane są na czas ograniczony a na wielu z nich „Steaua Romana“ zobowiązała się utrzymywać pewne minimum prac. „Steaua Romana“ musi zatem zyskać możność eksploataowania swych rozległych terenów, tak celem wyciągnięcia z nich prawnych korzyści przed upłynięciem koncesyj, jakoteż celem utrzymania tych koncesyj. Główne zarysy programu prac, ułożonego w Berlinie, dają też rumuńskiemu towarzystwu możność rozwinięcia robót eksploatacyjnych na wielką skalę, przyznając mu potrzebne w tym celu wielkie środki pieniężne. Sprawa jednak nie jest taka prosta, ponieważ równorzędnie z rozwinięciem eksploatacji potrzeba mieć warunki dla transportu, zbytu i inne. Ponieważ przyszła organizacja handlowa połączona jest z temi kwestyami, muszą one być gruntownie rozważone, z bystrem wniknięciem w przyszłość. Toteż niemieckie Tow. naftowe zajmowało się temi pytaniami, mimoto pozostaje dużo nierozstrzy-

gniętych spraw, naprzykład zbyt odpadków, co do którego dopiero przyszłość da wskazówki.

Przewodnią myślą ułożonego w Berlinie programu jest, że na przyszłość cały transport pójdzie drogą morską z portu Konstanca, zaś dotychczas za najodpowiedniejszą uważana droga Dunaju dla transportu do Niemiec może całkiem będzie zaniechana lub posłuży tylko do nieznacznych transportów. Dalej w wykonaniu nowego programu sprawność rafinerji w Kampina zostanie podniesioną do rocznie około 500.000 ton ropy a w porcie Konstanca powstanie nowa rafinerja o takiej samej sprawności, kosztem około 3 milionów franków. Rafinerja w Konstancy pracować będzie wyłącznie na eksport. Liczba rezerwoarów na kopalniach i długość rurociągów do stacyj kolejowych zostanie powiększoną według potrzeby, jakoteż liczba pociągów kolejowych do Konstancy. Bardzo prawdopodobnym jest, że wielki ten program rozwoju tow. Steaua, mający bezzwłocznie wejść w życie, przyspieszy położenie planowanego ropociągu Kampina - Konstanca. Na budowę rafinerji w Konstancy Steaua zapewnia sobie już grunt. W tym samym porcie powstaną oprócz tego dwie dalsze rafinerje, budowane przez Desmarais Frères w Paryżu i Telega Oil Co.

Przy umowie z „Petroleum Produkte“ Steaua otrzymała handel eksportowy ze wschodem i ościennymi państwami, natomiast ta pierwsza zaopatrywać będzie w naftę resztę Europy. W handlu ze wschodem Steaua nie będzie potrzebowała okrętów, bo eksport w te okolice odbywa się w skrzyniach, natomiast „Petroleum Produkte“ wyłącznie używać będzie specjalnych okrętów.

Jak już zaznaczono, kwestya zbytu odpadków nie tak prędko zostanie załatwioną. Pódezas gdy nafta i benzyna znajduje łatwo rynki zbytu, zupełnie przeciwnie ma się rzecz z odpadkami. Jest to kwestya piekąca ponieważ im więcej nafty zostanie fabrykowanej, której eksport jest zapewniony, tem większe zapasy odpadków nagromadzą się, a na razie niewiadomo, co z nimi zrobić. W dwa lub trzy lata, gdy Steaua pracować będzie w całej pełni, z nową rafinerją w Kon-



staney i rozszerzoną w Kampinie, a więc ze wspólną sprawnością przeróbki miliona ton ropy, dostarczy sama jedna około 400.000 ton odpadków, a ilość ta wzrośnie jeszcze przez inne rafinerie, zwłaszcza zważywszy, iż wszystkie inne przedsiębiorstwa naftowe do tego czasu również znacznie wzmogą swą produkcję i przeróbkę. Wprawdzie rząd objawia dużo dobrej woli, aby przyczynić się do rozwiązania tego problemu, i w tym celu zarządził, że wszystkie państwowe zakłady mają opalać się odpadkami, zwłaszcza wobec 30 do 40% oszczędności w porównaniu z innym paliwem, lecz to zapotrzebowanie jest nieznaczne wobec oczekiwanej produkcji. Podnieść przy tej sposobności należy, iż cała flota handlowa i wojenna na Dunaju już prawie wyłącznie pali odpadkami naftowymi, a poszczególne zakłady fabryczne, które w tym kierunku pozostały w tyle, w najbliższym czasie urządzią się na ten sposób opalania. Celem łatwiejszego rozwiązania kwestyi odpadków są już usiłowania, aby przygotować rafinerów do zawarcia kartelu „odpadowego“, w takim razie centralne biuro w Bukareszcie trudniłoby się sprzedażą i eksportem odpadków.

Jako przeciwstawienie do tej świadomej celu akcyi rumuńskich przemysłowców naftowych, szczegóły której wzięliśmy z „Moniteur du pétrole roumain“, podajemy za londyńską „Finanzchronik“ z 19. marca zupełnie odmienne sprawozdanie o obecnem położeniu naszego przemysłu naftowego, jako odgłos rozpowszechnionych o tym przemysle zagranicą zapatrywań.

„W styczniu tego roku we wschodniogalicyskim okręgu naftowym wywiercono w miernej głębokości 735 m. najsilniejszy ze znanych tam ropotrysków, który dziennie daje okrągło 300.000 kg. ropy. Od tego czasu teren ów wzbudził znowu nadzwyczajne zainteresowanie. Wybuchła formalna gorączka naftowa. Skupują tereny naftowe z dzikim pośpiechem i natychmiast zaczynają wiercić. W samej rzeczy w Galicyi wschodniej nie można też nie trafić na naftę. Szyby znajdują się wszystkie na szczyłej przestrzeni. Gdzie sąsiad znalazł ropę, tam

w rzeczywistości musi jej być więcej. Pozostaje tylko pytanie: ile, na jak długo? To należy gruntownie wyrachować przed nabyciem terenu, przy umawianiu ceny kupna. W spekulacyi naftowej wszędzie i zawsze o tem zapomniano. Setny szyb liczy na taką samą rezerwę ropy, jak pierwszy na tym obszarze. A jednakowoż w eksploatacyi ropy nie jest tak, jak we właściwym górnictwie, gdzie każdy nowy szyb oznacza nową odkrywkę, przysporzenie dobywanego kruszcza, natomiast każdy nowy ropotrysk oznacza natychmiastowy ubytek istniejącego zapasu ropy. Ze stanowiska spekulacyi zatem nabywanie udziałów na terenie dziewiczym przedstawia większą rentowność, zaś w zwierconym jest na ogół ryzykowniejszem. Im gęściej jakiś obszar naftowy jest zwiercony, tem pewniej naogół można przepłacić go.

W okręgu borysławskim obecnie Bank niemiecki pono wzięł udział w kilku kopalniach. Wymieniają wysoką kwotę. Jest więc interesującym poznać warunki, w jakich odbywają się tam wiercenia naftowe. Spekulacya uważać może wkład kapitału w jeden szyb jako 5-letni. Tereny w tamtejszym okręgu są najczęściej niewielkie. Do wydzierżawienia terenu wielkości 15 morgów na 25 lat potrzeba około 40.000 koron. Koszt jednego szybu na 800 lub 900 m wynosi 120—130.000 koron. Wywiercenie szybu wymaga 18 do 24 miesięcy. Ogólny wydatek za 3 pierwsze lata można opędzić 250 do 300.000 koronami. W tym czasie tj. w przeciągu pierwszych 3 lat jeden szyb borysławski daje obecnie przeciętnie 4000 wagonów ropy po 400 koron. Na terenie 15 morgowym zakłada się zwykle do 20 otworów wiertniczych i wyżej. Należy uwzględnić jeszcze, że 15—20 proc. produkcji brutto przypada właścicielowi gruntu. W każdym razie szanse uważać musimy za pomyślne.

Teraz atoli jest pytanie, w jakim stadyum eksploatacyi obszar borysławski się znajduje. Ubolewać należy, iż wielki kapitał nie zaczął tam działać dość weześnie. Byłby przeszkodził rozdrobnieniu obszaru. To rozdrobnienie nie da się już cofnąć, kosztowałoby to bająnskie sumy i jest za późno. Eksploatacyja odbywa się naturalnie ze sta-



nowiska możliwej intensywności. Każde przedsiębiorstwo obejmuje niewiele morgów, lecz szyb przy szybie. Ci, którzy znają Borysław od około 10 lat i zebrali doświadczeń w innych kopalniach naftowych, przepowiadają kopalniom borysławskim początek wyczerpywania się za jakie 3 do 4 lat. Następstwem byłoby niewątpliwie przesilenie dla mniejszych przedsiębiorstw. Wartość przedsiębiorstw wielkich zawisła od sytuowania ich terenów. Borysław eksploatuje obecnie silnie do południowych Niemiec, skutkiem tego i na rynkach tamtejszych pozostałaby luka. Przewidujący eksperci więc poszukują już teraz nowych obszarów naftowych z warunkami pracy zbliżonymi do borysławskich. Do tej sprawy w następnym numerze powrócimy.

### Kronika naftowa.

(Strajk. — Pracodawcy i pracownicy naftowi. — Ten trzeci. — Uświadomienie. — Eksperymenty społeczne a dynamit).

W Humniskach w kopalniach naftowych Towarzystwa akcyjnego zastrajkowali z powodu przymusowego ściągnięcia wkładek na rzecz kas brackich, robotnicy naftowi.

Mamy więc strajk!

Powinniśmy się z tego cieszyć, bo uważać należy to jako wielki postęp w naszym zacofanym przemyśle naftowym. Jeżeli strajkują krawcy, piekarze i kominiarze, to dla czego nie mają zastrajkować i nafoiarze, albo to ci ostatni mają być gorsi od pracujących w cechu kominiarskim, albo czyszczenie szybów ma być pośledniejszą czynnością jak dajmy na to czyszczenie kominów.

Dosyć na tem, że i nasz galicyjski przemysł zapragnął się zrównać pod względem nowoczesności z innymi i urządził sobie strajk i tem wielce przysłużył się sprawie krajowej, bo wysunął znów naszą kochaną Galicyę na czoło spraw postępu i walki o dobro ludzkości. Nie dziwnego przeto, że należy się wdzięczność tym czynnikom, które gorliwością swoją i zapobiegliwością starają utrzymać nas na wysokości współczesnych zagadnień społecznych i nie dają zapominać o tem, że między pracodawcą a pracownikiem istnieje przepaść, której rozszerzenie stanowi ważny problemat na drodze społecz-

nej ewolucyi. Dotąd zarysowywała się ta przepaść tylko z winy jednej z obu zainteresowanych stron, więc bezwzględność, wyzysk, złe traktowanie, nieludzkie obchodzenie się z jednej strony, niezadowolenie, agitacya, złe instynkty z drugiej, podsycaly drżące antagonizmy między tymi co pracę dają a tymi co ją sprawują, a przy nagromadzonym obficie materiale spornym wybuchały one w formie głośnego nieporozumienia. W przemyśle naftowym — możemy to z chlubą powiedzieć — wypadki takie były sporadyczne, tak dalece sporadyczne, że przyzwyczailiśmy się wierzyć w to, że owa przepaść nie istniała wcale, przysypana zarówno dbałością o dobro robotnika z jednej strony a przywiązaniem jego do pracodawcy z drugiej. Jedna i druga strona w obopólnym interesie wiązała się ściśle z przedsiębiorstwem w jedną harmonijną całość i oddawała dla jego dobra swoją wiedzę, swoje dobre chęci i swoją pracę bez poczucia wyrządzonej tem krzywdy osobistej i zbiorowej. Tem się tłumaczy ten dobry na ogół stosunek, jaki pod względem społecznym, że tak powiemy, wytworzył się w przemyśle naftowym. W naszym biedą i głodem trapionym kraju znalazły się pojedyncze oazy zarobku, dające możność przyzwoitej egzystencji przedsiębiorcom ryzykującym swój kapitał i wkładającym po większej części także i swoją pracę i wiedzę w to i dostatnie utrzymanie całej rzeszy robotników, o którym dawniej ani marzyć nie mogli. Nie też dziwnego, że wobec tego musiał się wyrobić pomiędzy nimi dobry stosunek a dbałość o to stała się formalnie tradycyjną u nas.

Powód przeto do nieporozumień musiał przyjść z zewnątrz; tak się też istotnie stało, tylko że ów trzeci nie da się w tym wypadku wytropić jako zawodowy agitator, socyalista, zwolennik czerwonego sztandaru, tylko niestety przyczyn tego szukać musimy w nieporozumieniu, jakie na tle wprowadzenia kas brackich do całego organizmu naftowego (jeżeli na takie wyrażenie możemy sobie pozwolić) się wkradło. W jednej z poprzednich kronik pisaliśmy „że to też nasze urzędy taką nieszczęśliwą rękę mają, że nawet tam, gdzie dają dobrodziejstwo — bo ostatecznie



kasy brackie uważać należy za instytucje humanitarne — czynią to w taki sposób, że „ludzie się od tego odzegnują“, i mieliśmy zupełną rację, bo oto widzimy już skutki wprowadzenia sprawy w życie i na tem nie koniec. Popelnivszy błąd taktyczny dali niezadowolonym, albo takim, którzy z pierwotnej nieświadomości zostali następnie w duchu niezadowolenia uświadomieni, broń do ręki, którą nowi dotąd nieznanymi w naszym przemyśle naftowym przewódcy robotniczy już w tak zręczny sposób wyzyskać potrafili, że na tle tej sprawy zorganizowali rzesze naszych robotników naftowych w falangę malkotentów powolnych ich komendzie. To co się obecnie dzieje w Borysławiu i innych okolicach naftowych jest początkiem organizacji socjalno-demokratycznej, której skutki niedługo pracodawcy i przedsiębiorcy także i w innych wypadkach odczują.

Tego „uświadomienia“ ostatecznie nie-szczęściem jeszcze nazwać nie ma powodu, bo „uświadomieni“ przekonają się, że po owem epokalnym ale dla nich mglistym wydarzeniu życiowym będzie im w przemyśle naftowym tak samo dobrze jak i przedtem było, ale wniesie to niepotrzebny ferment w dobre wzajemne stosunki i obudzi niechęć i uprzedzenie jednej strony do drugiej.

W sprawie kas brackich, która owego „uświadomienia“ stała się początkiem i powodem, nie są też wolni od winy przedsiębiorcy, gdyż zaniechali właśnie tego samego, o co urzędowi górniczym czynimy wyrzuty. Zapomnieli widocznie na przysłowie niemieckie: „Erst besinnen, dann beginnen“ i przyjęli na siebie zobowiązania, bez porozumienia się co do możliwości ich przeprowadzenia z tymi, dla których ta sprawa była istotnie żywotną.

Pokazuje się z tego wszystkiego raz jeszcze dobitnie, że w kwestjach społecznych eksperymenty są bardzo niebezpieczne i że dylentantyzm w takich rzeczach, albo jak kto chce to jeszcze inaczej nazwać „lekkie traktowanie“ jest w wysokim stopniu niewłaściwe, ażeby już nie użyć innego ostrzejszego wyrażenia. Takie operowanie z kwestyami społecznymi jest to to samo, co eksperymentowanie z dynamitem lub nitrogliceryną w re-

kach nieobeznanych i niedoświadczonych. Zanim się opatrzyś nastąpi w jednym i drugim wypadku wybuch a skutki tego są bardzo trudne do naprawienia. Taką to atmosferę wybuchową stworzyła niefortunnie postawiona kwestya kas brackich, wybuch wprawdzie jeszcze nie nastąpił — to znaczy nie eksplodował jeszcze cały nabój napiętej energii niezadowolenia, ale pojedyncza mina już pękła, a górnicy wiedzą doskonale, że wybuch jednej choćby małej kapsli powoduje wybuch całego podłożonego ładunku eksplozyjnego i dlatego póki to nie nastąpiło należy rzucić się na ratunek i wyratować to co się da jeszcze wyratować: powagę władzy i spokój w przemyśle naftowym.

*Załoziecki.*

## Listy naftowe.

Borysław, 19. kwietnia.

Zapowiedziana na 13. b. m. konferencya między przedstawicielami robotników i firm odbyła się w sali Karpackiego Towarzystwa, w obecności kilkutysięcznego tłumu.

Po dwugodzinnej debacie, przerywanej od czasu do czasu burzliwymi okrzykami obecnych wewnątrz i zewnątrz sali przyjęta została następująca rezolucya:

### Rezolucya.

Zważywszy zasadniczą różnicę, jaka istnieje między niestałym i ciągłym wahaniami podlegającym przemysłem naftowo-wiertniczym a kopalnictwem w ogólności,

zważywszy następnie, że galicyjski robotnik naftowy przedstawia zupełnie odmienny charakter od ogólnie robotniczego, gdyż jest to typ wędrownego robotnika-rolnika, dla którego sprawa ubezpieczenia na starość w tej mierze, jak ją zakreśla statut kas brackich, nie odpowiada, a dotychczasowe ubezpieczenie od wypadku przewyższa kilkakrotnie możliwość świadczenia kas brackich, nie nakładając nam żadnych ciężarów —

zważywszy utworzenie kasy brackiej naftowej za nieodpowiednie dla stosunków robotniczych tegoż przemysłu, a nawet wprost szkodliwe dla jego rozwoju.



Wobec tego uchwalają zebrani wybrać delegację złożoną w połowie z przedstawicieli firm, w połowie z robotników, któraby w pierwszej linii wyjednała w c. k. ministerstwie rolnictwa odroczenie terminu wprowadzenia w życie kasy brackiej naftowej do najbliższej sesji sejmowej, równocześnie zaś, aby w porozumieniu z krajowym Tow. naftowym postarała się u posłów sejmowych o najrychlejszą zmianę § 32. ustawy naftowej z d. 17. grudnia 1904, mianowicie zniesienie przymusu zakładania kas brackich w kopalniach nafty.

\* \* \*

Uchwalono nadto wybrać komisję złożoną z pięciu przedstawicieli firm i dziesięciu przedstawicieli robotników, aby nawiązała z c. k. władzami odpowiednie pertraktacje celem załagodzenia wzburzonych umysłów.

Dnia 18. b. m. odbyła się konferencya firm, na której wybrano reprezentantów i uchwalono rezolucye.

Reprezentantami firm zostali wybrani pp. Długosz, dr. Tarasiewicz, inż. hr. Franc. Zamoyski, Lieberman, Komornicki Prot i Jul. Kapellner. Komisya ta ma działać w porozumieniu z Kraj. Towarzystwem naft. we Lwowie, którego sekretarz p. dr. Bartoszewicz został kooptowany na listę komisji.

Powzięta na tem samym posiedzeniu (18. b. m.) rezolucya brzmi:

„Dnia 1. lutego podpisali przedstawiciele firm naftowych w c. k. Urzędzie górniczym okręgowym w Drohobyczu deklaracyę, mocą której obowiązali się przystąpić do utworzyć się mającej krajowej kasy brackiej, a podpisali w tem przypuszczeniu, że ogół robotników naftowych statut i zasady kasy brackiej przyjmuje i umożliwi w ten sposób wprowadzenie jej w życie.

Gdy jednakże ogół robotników w sposób stanowczy oświadczył się przeciwko przedłożonemu statutowi i wogóle przeciw zastosowaniu kas brackich dla kopalń nafty, motywując swój protest tem,

iż zachodzi zasadnicza różnica między niestałym i ciągłym wahaniem podlegającym przemysłem naftowym-wiertniczym a kopalnictwem w ogólności; dalej,

iż galicyjski robotnik naftowy przedstawia zupełnie odmienny charakter od ogółu robotniczego, gdyż jest to typ wędrownego robotnika-rolnika, dla którego sprawa ubezpieczenia na starość w tej mierze, jak ją zakreśla statut kas brackich, nie odpowiada, a dotychczasowe ubezpieczenie od wypadku przewyższa kilkakrotnie możność świadczenia kas brackich, nie nakładając nań żadnych ciężarów, skutkiem tego uważamy utworzenie krajowej kasy brackiej naftowej za nieodpowiednie dla stosunków robotniczych tegoż przemysłu a nawet wprost za szkodliwe dla jego rozwoju,

przedstawiciele firm nie mogąc odmówić słuszności stanowisku robotników i widząc wprost żywiołowy ich opór, którego tak ze stanowiska ekonomicznego, jak ogólnie obywatelskiego przełamywać się nie godzi —

uchwalają wybrać z grona firm horysławskich pięciu, a schodnickich dwu reprezentantów, których zadaniem będzie w porozumieniu lub wspólnie z delegatami robotników poczynić odpowiednie kroki u dotyczących władz, w pierwszym rzędzie w c. k. Urzędzie górniczym w Drohobyczu celem odroczenia terminu wprowadzenia w życie kasy brackiej naftowej do najbliższej sesji sejmowej, równocześnie zaś, aby w porozumieniu z Krajowym Tow. naftowym postarać się u posłów sejmowych o najrychlejszą zmianę § 32. ust. naft. z d. 17. grudnia 1884 r., mianowicie o zniesienie przymusu zakładania kas brackich w kopalniach nafty“.

*Julian Korski.*

### **Sprawozdanie Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie za r. 1903.**

Dnia 12. kwietnia odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa handlowego. Z przedstawionego na nim sprawozdania Dyrekcyi wyjmujemy następujące ciekawe daty:

Czysty zysk Towarzystwa wynosił netto 22.410 koron i 23 hal., przy zysku brutto 108.705 koron i 19 hal. i sprzedaży ogólnej 1,029:858 koron i 25 hal. Wskutek pew-



nej stagnacji i przesilenia panującego w przemyśle naftowym w roku 1903 ogólna sprzedaż była znacznie mniejsza, niż w roku 1902, w którym wynosiła 1,752.170 koron 8 hal. wskutek tego i zysk był mniejszy niż w r. 1902, gdyż trudno było dla chwilowej stagnacji zredukować znacznie koszty administracji w jednym roku.

Sprzedaż towarów w poszczególnych ogniskach przemysłu naftowego przedstawia się następująco:

	1902	1903
Borysław	1,352.545 k. 64 h.	876.141 k. 30 h.
Potok	164.498 k. 68 h.	113.748 k. 28 h.
Schodnica	164.642 k. 96 h.	11.284 k. 79 h.
Gorlice	70.482 k. 80 h.	28.683 k. 88 h.

Z tego zestawienia widać, iż sprzedaż w Schodnicy w r. 1903 stanowiła zaledwie  $\frac{1}{16}$  sprzedaży w roku 1902 i z tego powodu Rada nadzorcza czuła się spowodowaną filię w Schodnicy chwilowo skasować.

Sprawozdanie Dyrekcji wspomina dalej o budowie po spaleniu nowych magazynów w Borysławiu w miejscu bezpiecznym w gminie Tustanowickiej kosztem 38.514 k. 53 h., magazyny kryte są blachą i obejmują trzy budynki.

Ciekawe są daty co do sprzedaży poszczególnych artykułów; Pierwsze miejsce zajmują rury wiertnicze mannesmanowskie, których sprzedano za kwotę 788.462 k.

Narzędzi wiertniczych, wyrabianych przez Karpackie Towarzystwo, sprzedano za kwotę 129.031 k. i 70 h.; natomiast gorzej idzie sprzedaż lin z zakładów rządowych w Przybramie, których zastępstwo Towarzystwo posiada, jak i innych artykułów n. p. przyrządów elektrycznych, jedynie wskutek małego kapitału obrotowego.

Udziały Towarzystwa wynoszą 276.037 k. i 19 h.; fundusz rezerwowy podniósł się na 88.022 k. i 62 h. z kwoty 80.322 k. i 52 h. w r. 1902.

Rachunek bieżący za towary wynosi 580.648 k. 43 h.; saldo weksli zmniejszyło się o 305.064 k. i 33 h. w porównaniu z rokiem 1902 i jakoś ich zyskała na wartości.

W końcu swego sprawozdania Dyrek-

cja dla dalszego rozwoju Towarzystwa wskazuje na potrzebę powiększenia kapitału udziałowego o jakie 300.000 koron; kapitał taki od razu powiększyłby obrót Towarzystwa i rozszerzył jego działalność. Towarzystwo Manesmanowskie zgadza się na odnowienie kontraktu z Towarzystwem na dalszych 6 lat i obowiązuje się płacić 10% prowizji od sprzedaży zamiast dotychczasowych 8%, skoro tylko Towarzystwo handlowe będzie wyrównywało faktury w przeciągu 30 dni. Ponieważ w Galicyi faktury są wyrównywane przeważnie w przeciągu 4 miesięcy, więc zachodzi potrzeba większego kapitału obrotowego, by sprostać korzystnej umowie z Manesmanami, którzy podnosząc o 2% prowizję i dając jeszcze dalsze ulgi na wypadek zwiększonej sprzedaży, gwarantują przy przeciętnej sprzedaży rur mannesmanowskich za 1,200.000 koron rocznie 24.000 koron zysku, co stanowi 8% od nowych udziałów 300.000 koron.

Zwiększenie kapitału obrotowego podziałałoby ożywczo i na sprzedaż w większej ilości innych artykułów; Towarzystwo handlowe posiada wielką żywotność rozwoju, o czem świadczy, iż nawet w roku stagnacji, jakim był ubiegły, zamiast deficytu wykazuje zysk przeszło 22.000 koron po odpisaniu wątpliwych wierzytelności. Osoby, które lat temu 10 kupiły udziały, powiększyły swój kapitał przeszło trzykrotnie.

O ile dochodzą nas wiadomości, subskrypcya nowych udziałów na 300.000 kor. postępuje bardzo raźnie i wkrótce dokonana zostanie.

## Gdezwa

Towarzystwa prawnej ochrony podatników.

Skargi na ucisk fiskalny w kraju naszym stały się prawie powszechne i coraz bardziej z nich widocznem, że luźno idące jednostki same obronić się nie są w stanie. Nie należy zapominać, że błędy w wymiarach podatków poszczególnym jednostkom oddziałują pośrednio i na całe społeczeństwo, częścią przez użycie przesadnych wymiarów, jako miary porównawczej dla wymierzania



podatków innym osobom, częścią przez przeliczenie podatków na innych i t. d.

Potrzeba zatem zespolenia się wszystkich podatników dla wspólnej obrony przeciw fiskalizmowi.

W tym celu grono ludzi dobrej woli postanowiło założyć Towarzystwo prawnej ochrony podatników.

Celem Towarzystwa jest udzielanie porady prawnej członkom swoim w sprawach podatkowych i interweniowanie u władz w celu poprawy obecnych stosunków podatkowych.

W tym celu założyło Towarzystwo biuro swoje przy ulicy Trzeciego Maja l. 11, I. p. (nad kawiarnią Amerykańską — telefon nr. 676), które w godzinach urzędowych od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej udzielać będzie członkom Towarzystwa ustnie lub listownie porady prawnej w sprawach podatkowych.

W szczególności będzie biuro przy pomocy fachowych organów i specjalnych syndyków wypracowywało dla członków Towarzystwa wszelkie podania, przedstawienia i rekursy w sprawach podatkowych, będzie pilnowało ich załatwienia, a w razie potrzeby przygotowywało zażalenia do trybunału administracyjnego; biuro będzie układało fasye do podatków osobisto-dochodowego, rentowego, demowo-czynszowego, deklaracje do podatku zarobkowego, będzie wyrabiało podania o wolne lata od podatków domowych, o odpisy podatku gruntowego i innych z powodu klęsk elementarnych, o sprostowanie omyłek w katastrze podatków gruntowego i domowego, o zwroty nadpłaconych lub nie należnie zapłaconych podatków, będzie interweniowało w razie nadużyć przy przeprowadzaniu egzekucyi przez organa egzekucyjne i t. p., będzie zbierało informacje i interweniowało u władz podatkowych we wszystkich wogóle sprawach, dotyczących się jakichkolwiek należytości prawnych, taks, stempli i wszelkich podatków, tak bezpośrednich, jak i pośrednich, tak państwowych, jak i autonomicznych i to przy mniejszych sprawach bezpłatnie, a przy sprawach większych za minimalną jedynie na pokrycie kosztów biura obliczoną opłatą.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba czei nieposzlakowanej przyjęta przez Zarząd Towarzystwa, a minimalna opłata roczna w kwocie 2 koron, (i jednorazowo 1 kor. tytułem wpisowego), umożliwia każdemu przystąpienie do Towarzystwa.

Wzywamy przeto wszystkich, w dobrze zrozumianym własnym interesie, tak do przystępywania do Towarzystwa, jak i zachęcania do tego swych znajomych, gdyż Towarzystwo nasze dopiero w całej pełni odpowie swemu zadaniu, gdy będzie oparte na silnej podstawie, więc przede wszystkim na wielkiej liczbie członków.

We Lwowie, dnia 20. marca 1904.

Za Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników:

*Dr. Zygmunt Gargas. Maurycy Mycielski.*  
Sekretarz. Przewodniczący.

## KRONIKA.

**Z „Petrolei“.** Pan Karol Gottfried, b. dyrektor „Ropy“, został na ostatnim posiedzeniu zamianowany dyrektorem biura lwowskiego „Petrolei“, a p. Arpad Csonka trzecim doradcą komercyjnym obok już mianowanych dawniej panów Brunnera i Feuersteina. „Petrolea“ zaprowadziła też u siebie dział statystyki i kierownictwo tegoż porzuciła emer. radcy górnicznemu panu Podgórkowskiemu.

**Z Borysławia.** 20. b. m. odbyła się w Borysławiu (vide listy z Borysławia) wspólna konferencya delegatów robotniczych z delegatami firm naftowych, na której uchwalono zredagować przy pomocy adwokata memoriał do c. k. starostwa górniczego z prośbą o odroczenie wprowadzenia kas brackich aż do najbliższej sesyi sejmowej. Uchwalono dalej wysłać deputacyę do urzędu górniczego w Drohobyczu, do c. k. Starostwa w Krakowie i do ministerstwa do Wiednia, by odroczenie wprowadzenia kas brackich u władz wyjednać; celem jednolitej akcyi w całej Galicyi w sprawie kas brackich uchwalono dalej zakomunikować rezultat konferencyi firmom i robotnikom naftowym zachodniej Galicyi.

**Sprzedaż ropy przez „Petroleę“.** Towarzystwo „Petrolea“ porozysłało swoim komitentom wykaz sprzedanej przez siebie ropy i cenę przeciętną, jaką przy sprzedaży ropy borysławskiej osiągnęło. W sumie za czas istnienia „Petrolei“ oddano jej do sprzedaży 13.996 cystern, z tej liczby sprzedano 2.697 cystern na wewnętrzną konsumpcyę, 3.361



na eksport i 88 do celów opalowych, a więc razem 6.146 cystern.

Z tego na ropę boryslawską wypada 3.761 cystern czyli 27 $\frac{1}{2}$ % z ilości oddanej „Petrolei“ do rozporządzenia. Pozostałe 2.275 cystern wypada na ropę schodnicą i urycką, uważane jako marki specjalne z wyższą ceną. Cena przeciętna za ropę boryslawską wypada 3 korony i 60 halerzy za centnar. Cena stosunkowo niska wypadła z powodu, że „Petrolea“ na samym początku, nie rozporządzając większą ilością rezerwoarów zmuszona była sprzedawać większe ilości ropy po niskiej cenie. Obecnie cena ropy boryslawskiej na wewnętrzzną konsumpcję wypada odpowiednio do cen nafty 5 k. 44 hal., na eksport 2 kor. i 60 halerzy. Produkcja ropy w Boryslawiu wynosi obecnie 5.500 cystern miesięcznie.

**Akcyjne Towarzystwo dla eksportu nafty.** W tym miesiącu odbywały się we Wiedniu narady rafinerów eksportujących naftę, na których powzięto myśl, by projektowane akcyjne Towarzystwo eksportowe było założone z kapitałem dwóch lub trzech milionów koron, nie zaś jednego miliona, jak było projektowanym przedtem. Większy kapitał akcyjny ma na celu, by samodzielność eksportujących rafinerij łatwiej dała się otrzymać. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

**Budowa nowych rafinerij nafty.** W kołach naftowych w ostatnich czasach obiega pogłoska, że Vacuum-Oil-Company, które swój kapitał akcyjny z 200.000 koron podniosło do 3 milionów koron, ma zamiar budować dwie nowe rafinerje; jedną w Austrii, a drugą na Węgrzech; z węgierską rafinerją ma być połączona także fabryka tłuszczów; Towarzystwo to ma zamiar w swojej fabryce wyrabiać tanie smary i pewne gatunki gorsze i lepsze tłuszczów specjalnie dla przemysłu tkackiego i w tym celu ma nawet sprowadzać tanie sorty smarów i tłuszczów; podobno przedwstępne kroki do budowy fabryki już są rozpoczęte i Towarzystwo ma nadzieję, że w przeciągu 9 miesięcy budowa rafinerij będzie już ukończona.

**Rokowania celem zawiazania międzynarodowego kartelu rur** mają się odbyć w najbliższych dniach w Londynie; w rokowaniach mają wziąć udział zastępcy austriackich, niemieckich, angielskich, francuskich i belgijskich fabryk rur, by powziąć decyzję co do cen i zbytu rur. Z austriackich fabrykantów wyjeżdżają do Londynu: Robert Kern (fabryka witkowska), dyrektor Miller z fabryki mannesmannowskich rur w Komotowie i Albert Hahn z walcowni rur w Boguminie. Na naradach ma być powzięta uchwała, by rury o wymiarach mniejszej, niż 9 $\frac{1}{2}$  cala nie mogły być eksportowane lecz sprzedawane tylko wewnątrz kraju. Dla austriackich fabryk rur postanowienie to jest o tyle ważnym, że w ostatnich czasach w Galicyi do wiertnictwa były sprzedawane amerykańskie i angielskie rury, a nadal byłyby sprzedawane tylko rury z fabryk austriackich. Gdy porozumienie

dojdzie do skutku, trzeba oczekiwać podniesienia cen na rury wiertnicze.

**Nafta na wyspie Haiti.** Podług doniesienia do departamentu państwa, wykryto koło Azun, w rzece zypolitej st-dominikańskiej, ogromne źródła nafty, o wiele obfitsze, aniżeli istniejące dotychczas. Syndykat amerykański zapewnił sobie koncesję na 220.000 akrów nowego terenu naftowego. Obliczają, że źródła te dają dziś 300 beczek dziennie, a przy zastosowaniu nowoczesnych środków wydawać będą do 2 500 beczek dziennie.

## Komunikaty Kraj. Towarzystwa naft.

### Rozpisanie dostaw na naftę i smary przez dyrekcje kolejowe.

1. C. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie:

450.000 kg. nafty, 180.000 kg. smarów mineralnych dla lokomotyw, 65.000 kg. smarów dla wagonów, 24.000 kg. oleju cylindrowego, 65.000 kg. wazeliny, 8.000 kg. oleju cylindrowego (vacuum).

2. C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie:

368.000 kg. nafty, 16.000 kg. smarów dla motorów i maszyn, 72.000 kg. oleju cylindrowego ciemnego i jasnego dla lokomotyw, 56.000 kg. oleju smarowego dla wagonów, 80.000 kg. oleju smarowego dla maszyn.

3. C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie:

300.000 kg. nafty, 120.000 kg. oleju smarowego maszynowego, 40.000 kg. oleju smarowego dla wagonów, 20.000 kg. oleju cylindrowego dla lokomotyw jaśniejszego, 65.000 kg. oleju cylindrowego ciemniejszego.

4. C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Pilźnie:

250.000 kg. nafty, 5.000 kg. oleju cylindrowego dla lokomotyw przy pociągach pospiesznych, 30.000 kg. jasnego oleju mineralnego dla lokomotyw, 100.000 kg. oleju smarowego dla maszyn, 35.000 kg. oleju smarowego dla wozów, 70.000 kg. wazeliny jasnej, 10.000 kg. wazeliny ciemnej.

5. C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Olomuńcu:

75.000 kg. nafty, 27.000 kg. oleju smarowego maszynowego, 13.000 kg. oleju smarowego dla wozów, 15.000 kg. wazeliny dla lokomotyw, 2.000 kg. (Putzöl) dla lokomotyw.

Wszystkie powyższe dostawy objęte są czasem od 1. lipca 1904 r. do 30. czerwca 1905 roku. Termin wnoszenia ofert do 30. kwietnia (12-ta godz. w południe).



Ceny produktów naftowych na początku kwietnia.

**Ropa.** Schodnica k. 5·80—6. Boryslaw k. 5—5·50.  
Urycz k. 5·80—6 za 100 kg. loco Drohobycz w cysternie, oferują znacznie niżej.

**Nafta.** Standard k. 40·00—40·50. cesarska k. 41·50—43·00 loco Wiedeń w beczkach.

**Benzyzna.** Rafinowana (0·700) k. 34—36 (0·7<sup>30/40</sup>) k. 30—31.  
Benzyzna eksportowa k. 12·50—13 loco Wiedeń; popyt słaby.  
Benzyzna motorowa k. 17—18; popyt słaby.  
Gazolina (0·64<sup>9/50</sup>) k. 46—54.

**Oleje.** Olej niebieski k. 3·80—4·00 loco fabryka w cysternie; popyt ożywiony.  
Oleje rafinowane (0·885) k. 11·50—12·50, wrzecionowy k. 14·50—16·50, maszynowy lekki k. 21—23, ciężki k. 26—29, cylindrowy k. 35—45, rosyjski Szybajewa k. 30—33 loco Wiedeń.

**Parafina.** Cena spada Miękką w łuskach k. 44—50, twardą k. 52—54, czyszczona k. 60—62, parafina amerykańska w łuskach m. 45—48 loco Ro-

terdam, czyszczona m. 52—54 loco port niemiecki.

**Cerezyzna.** Naturalna k. 140—146, sorty czyszczone k. 164—190.

Wosk ziemny: popyt słaby.  
punkt topl. 72/73° C k. 170—172  
67/68° C k. 175—178

gorzse gatunki k. 120—130.

Nafta amerykańska loco Hamburg m. 7·05. za 50 kg. Popyt słaby.

## Odlewnia i fabryka maszyn

*W. Podhorodecki i Spółka.*

Lwów ul. Polna l. 51.

(Stacya kolei elektrycznej, szkoła Konarskiego)

Odlewy surowe i apretowane, podług własnych lub nadesłanych modeli. Odlewy budowlane jak: rury wychodkowe, drzwiczki, ruszta i t. d., słupy do latarni i ogrodzenia. Części do browarów, gorzelni, młynów i tartaków. Wyrób i naprawa maszyn i narzędzi rolniczych. 1—12

**K o k s !**

Zakład gazowy miejski  
we Lwowie  
dostarcza

**K o k s**

z najlepszych węgli gazowych do opału i celów kowalskich.

Przy większym odbiorze

**ceny znacznie niższe**

*Cennik na żądanie.*

**K o k s !**

## Przegląd Górnio-Hutniczy

Czasopismo poświęcone sprawom przemysłu górniczego i hutniczego (ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu górniczego i hutniczego w Królestwie Polskiem).

Wychodzi 1-go i 15-go każd. mies.

Przedpłata (z przesyłką pocztową) rocznie rub. 12, półrocznie rub. 6, kwartalnie rub. 3.

Adres Redakeyi: **Dąbrowa** (gubernia Piotrkowska).

Wydawca **Stanisław Ciechanowski**, Redaktor **Mieczysław Grabiński**.



PIERWSZE GALICYJSKIE

# Towarzystwo akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku

== wykonuje i ma na składzie gotowe: ==

**Narzędzia wiertnicze.**

Kompletne **rygi wiertnicze.**

**Kotły lokomobilowe.**

**Kotły parowe** wszelkich systemów i wielkości.

**Przyrządy** do tychże do **opalania ropą.**

**Maszyny parowe.**

**Rury żelazne** stojąco lane dla wodociągów, gazowni itd.

**Sikawki pożarne.**

**Odlewy** metalowe i żelazne.

**Wozy cysternowe** do przewozu nafty, kwasu siarczanego, teru itp.



**Zbiorniki** na naftę o każdej objętości.

**Wózki** dla kolejek polowych i leśnych.

**Urządzenia** kompletne **rafineryi nafty**, parafiniarń i rekonstrukcyje tychże.

Wszelkie **konstrukcyje żelazne.**

**Zastępstwo wyłączne sprzedaży przyborów i narzędzi wiertniczych ma Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów, Chorażczyzna 17, z składami w Gorlicach, Potoku, Schodnicy, Borysławiu.**

 Zamówienia przyjmuje Dyrekcyja fabryki w Sanoku, oraz Biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 11 a. 

*Na żądanie wysyła się odwrotnie kosztorysy i cenniki.*

## Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego we Lwowie.


### Fabryka narzędzi wiertniczych w Borysławiu

wykonuje wszelkie przybory wiertnicze wszystkich systemów, z najlepszego materiału, po najbardziej umiarkowanych cenach.

#### KOMPLETNE RYGI WIERTNICZE NA SKŁADZIE.

Fabryką kieruje inż. *Władysław Zdanowicz.*

Korespondencyje adresować do biura Towarzystwa, we Lwowie ul. Kościuszki 7.

 **Przy zamówieniach, korespondencyjach etc. prosimy odwoływać się na nasze czasopismo, jako źródło informacji!** 